Konto czekowe P. K. O. Poznań nr. 204115

Cena pojedyńczego egzemplarza 15 groszy.

DRWĘCA

z dodatkami: „Opiekun Młodzieży“ i „Nasz Przyjaciel“

„Drwęca“ wychodzi trzy razy tygodniowo w wtorek, czwartek i sobotę rano. — Przedpłata wynosi dla abonentów 1,25 zł z doręczeniem 1,44 zł miesięcznie. Kwartalnie wynosi 3,75 zł, z doręczeniem 4,30 zł.

Przyjmuje się ogłoszenia do wszystkich gazet.

Druki wydawnictwo: „Drwęca“ Sp. z o. p. w Nowemmieście.

Cena ogłoszeń: Wiersz w wysokości 1 milimetra na stronie 6-łamowej 10 gr, na stronie 3-łamowej 30 gr, w tekscie na 2 i 3 stronie 40 gr, na 1 stronie 50 gr, przed tekstem 60 gr. – Ogłoszenia zagr. 100% więcej.

Numer telefonu: Nowemiasto 8.

Adres telegr.: „Drwęca“ Nowemiasto-Pomorze.

Rok VI — Nowemiasto-Pomorze, Czwartek dnia 29 kwietnia 1926. — Nr. 50

Jeszcze jeden niepokojący objaw.

W handlu zagraniczn. zaznacza się w ostatnim czasie spadek wywozu, a wzrost wewozu.

Usiłowania nasze wybrnięcia z trudnej sytuacji gospodarczej przedstawiają się nam coś w rodzaju pracy syzyfowej. Kiedy już zdaje się nam, że choć najgłówniejsze pokonaliśmy trudności, aliście jakiś nowy fatalny zbieg okoliczności stawia nas znów przed koniecznością rozpoczęcia od nowa. Jedną z głównych przyczyn naszego niedomagania gospodarczego, był aż do niedawna nasz ujemny bilans handlowy, to znaczy, że więcej wewoziliśmy do kraju, aniżeli byliśmy w stanie wywozić, skutkiem czego nasz pieniądz powoli, ale stale odpływał za granicę — a w kraju nastąpiła posucha pieniężna. Dzięki ograniczeniu zagranicznego przywozu, a ułatwieniu wywozu, jak niemniej dzięki spadkowi naszego złotego, który miał ten skutek, że towary nasze w stosunku do zagranicznej waluty stały się tańszemi, nastąpiła zmiana na lepsze i nasz bilans handlowy nietylko został zrównoważony, ale nadto został się dodatnioczynny, co oznacza, że wywóz przewyższał wewóz, ta okoliczność musiała powoli skutecznie wpłynąć na całokształt naszego życia gospodarczego w kraju. Wiadomości statystyczne na miesiąc luty atoli dotyczące naszego handlu zagranicznego aczkolwiek wykazują jeszcze nadwyżkę wywozu, to zawierają jednak moment bardzo niepokojący na przyszłość, ujawniając poważny spadek wywozu, a potęgujący się wewóz. To dowodzi o znacznem pogorszeniu się aktywności naszego przemysłu na rynkach zagranicznych. Właściwie pewne zmniejszenie się aktywności naszego bilansu nastąpiło już w styczniu br., ale zupełnie wyraźnie uwydatniło się ono dopiero w lutym. Co do wywozu, to trzeba zaznaczyć, że mało jest danych i nadziei, aby tenże w następnych miesiącach się wzmógł, a to dlatego, że większą część tego cośmy mieli na eksport, już wywieźliśmy. Mianowicie z płodów rolnych dla braku gotówki u rolników znacznie większa część jest już zagranicą. Również przykrym dla nas objawem w wywozie w lutym jest spadek eksportu węgla; a to dzięki wzmożonej konkurencji, którą stwarza naszemu węglowi na rynkach skandynawskich węgiel angielski. I cukier nasz już prawie w zupełności wywieziony zagranicę; jednem słowem ze wzmożeniem naszego wywozu na dalszą przyszłość liczyć nie możemy, owszem obawiać się należy raczej dalszego zmniejszania się go w następnych miesiącach. Tymczasem import ze zagranicy w niektórych gałęziach przemysłu się nieco podniósł. A z dalszem obniżeniem się przywozu liczyć też nie należy, gdyż przekroczył on już znacznie granicę możliwości i wszelkie nowe zakazy czy ograniczenia importowe na nic się nie zdadzą, ani też wiele nie pomogą, albowiem nie możemy obejść się bez wielu gatunków produkcji zagranicznej, które nam są niezbędnie potrzebne do podtrzymania w ruchu własnych warsztatów pracy. Wobec tego więc, że importu z zagranicy zmniejszyć nie można, a z zwiększeniem eksportu liczyć też nie należy, raczej należy przewidywać jego zmniejszenie się, obawiać się trzeba skutkiem tego zmniejszania się aktywności naszego bilansu handlowego z miesiąca na miesiąc. Wobec tego, że sytuacja gospodarcza już dotychczasowa jest wprost katastrofalna, to perspektywa zmniejszenia się jeszcze aktywności naszego bilansu handlowego tymbardziej ponure stawia nam horoskopy na przyszłość. Nasze położenie finansowo-gospodarcze jest już bardzo ciężkie — a z powyższego wynika, że na ulgę liczyć nie można, raczej na pogorszenie się jeszcze dalsze — z tego wypływa tem poważniejszy obowiązek dla wszystkich partyj politycznych polskich, utrzymania za wszelką cenę solidarności i zgody, aby nie dopuścić pod żadnym warunkiem do dalszych wstrząśnień gospodarczych, bo tylko jeszcze wytężonym, wspólnym wysiłkiem piętrzącym się trudnościom jako tako stawić będzie można czoło. To też z drżeniem sercem wyczekujemy dalszego rozwoju wypadków na arenie parlamentarnej w Warszawie.

Dlaczego nasz bilans handlowy pogorszył się?

Warszawa. Senacka komisja gospodarstwa społecznego obradowała nad wnioskiem sen. Buzka (Piast) w sprawie pogorszenia się naszego bilansu handlowego. Wnioskodawca upatruje zło w zmniejszeniu się naszego eksportu, a zwłaszcza rolnego. W dyskusji zabierali głos wiceminister Gliwic, sekretarz komitetu ekonomicznego Widomski i inni.

Premj. Skrzyński zapowiada ponowne zgłoszenie dymisji jeszcze przed I maja.

Warszawa, 24. 4. Premjer Skrzyński rozpocznie prawdopodobnie jutro układy ze stronnictwami o wznowienie koalicji. Premjer podejmie się tego zadania z uwagi, iż w swoim czasie, kiedy się zgodził na dalsze pozostanie na czele rządu, uczynił to tylko pod kątem widzenia wznowienia układu koalicyjnego.

Jeżeli układy zamierzone nie doprowadzą do skutku, a jest to rzeczą niemal pewną, z uwagi na zniechęcenie P. P. S. — natenczas premjer Skrzyński bezpośrednio po załatwieniu prowizorjum budżetowego przez Senat, zgłosi dymisję. Posiedzenie Senatu w tym celu wyznaczone jest na 30 kwietnia. Jako powód ponownej dymisji premjer Skrzyński podaje rozbicie koalicji i niemożność jej wznowienia.

Projekt min. Zdziechowskiego przyjęty.

Budżet będzie zrównoważony. — Zmiany, dotyczące rent inwalidów i emerytur. — Na kolejach nie będzie znacznych zwolnień. — Fundusze na bezrobocie.

Warszawa, 26. 4. Rada Ministrów uzgodniła poglądy na stosunki finansowe. Po osiągnięciu porozumieniu omawiano ustawę sanacyjną. Minister Zdziechowski wystąpi we wtorek w komisji skarbowo- budżetowej dla omówienia prowizorjum budżetowego.

Rada Ministrów obradowała do godziny 15-tej i zakończyła swe posiedzenie całkowitem przyjęciem planów finansowych ministra Zdziechowskiego. Projekty te składają się z 1. ustawy o prowizorjach na miesiące maj i czerwiec, wniosku o zmianę roku budżetowego na okres od 1 lipca 1926 do 1 lipca 1927 roku; 2. ustawy, normującej emisję i ściąganie bilonu i biletów zdawkowych; 3. ustawy o zatwierdzeniu zmiany statutu Banku Polskiego; 4. ustawy o zabezpieczeniu równowagi budżetowej.

W ostatniej ustawie nastąpiły nieliczne zmiany, dotyczące przedewszystkiem inwalidów. Mianowicie projektowane pierwotnie ograniczenie rent inwalidów do XV kategorji cofnięto. To samo odnosi się do emerytów. Ograniczenia będą osiągnięte inną drogą, mianowicie przeprowadzi się rewizje zdolności w wypadkach nastręczających wątpliwość. Na kolei nie będą poczynione żadne masowe zwolnienia, które były zamierzone. Wydatki 10 miljonów mają być pokryte drogą oszczędności przez reorganizację administracji. Dla stałych pracowników dziennych będzie wykonana specjalna ustawa.

Celem zwalczania bezrobocia przewiduje się wydatek w wysokości 5 miljonów miesięcznie na roboty publiczne. W ten sposób 25 000 bezrobotnych znajdzie zajęcie. Ustawa przewiduje zakaz przyjmowanie nowych funkcjonarjuszy państwowych. Wyjątek stanowi jedynie szkolnictwo, gdzie za zgodą ministra skarbu mogą być przyjęte nowe siły. Dodać należy, że zmiany w tych postanowieniach mogą nastąpić tylko za zgodą ministra skarbu na zasadzie postanowień Rady Ministrów.

W celu osiągnięcia równowagi uchwalono zmniejszyć wydatki o 80 miljonów, a równocześnie zwiększyć dochody o 190 miljonów.

Prowizorja budżetowe za maj i czerwiec obejmują przeważnie kredyty na roboty publiczne. Przewiduje się, iż na ten cel przeniesione będą odpowiednie pozycje z funduszu Ministerstwa Pracy na fundusz Ministerstwa Robót Publicznych. W obu miesiącach będą one wyższe od kredytów, przyznanych w kwietniu.

Ponadto budżet obejmuje kredyty dodatkowe za miesiąc kwiecień w łącznej sumie 3,6 miljonów, a to w związku z robotami publicznemi na zwalczenie bezrobocia i kredytami na spłatę długów. Wynagrodzenie urzędników państwowych i wojskowych przewiduje prowizorjum w wysokości uposażeń kwietniowych. Prowizorjum obejmuje w wydatkach około 310 miljonów złotych.

Prowizorjum budżetowe na maj i czerwiec w cyfrach.

Warszawa, 26. 4. W niedzielę, zgłoszony został do laski marszałkowskiej projekt ustawy o prowizorjum budżetowem na czas od 1 maja do 20 czerwca.

Artykuł 1 głosi, że kredyty ustalone w prowizorjum budżetowem na czas od 1 stycznia do 30 kwietnia zwiększa się o sumę 3650,000 i rozdziela je następująco:

Ministerstwo spraw wojskowych 300.000, ministerstwo skarbu 1 miljon, ministerstwo pracy 2,350.000.

Art. 2 upoważnia ministerstwo skarbu do otworzenia kredytu na wydatki państwowe w czasie od 1 maja do 30 czerwca w wysokości następujących.

Prezydent Rzeczypospolitej 257.179, Sejm i Senat 1,268.054, kontrola państwa 639.406, prezydjum Rady ministrów 306.824, ministerstwo spraw zagranicznych 4,536.443, ministerstwo spraw wojsk. 97,500.000, wewnętrznych 26,154.980, skarb 68,102.565, sprawiedliwość 12,176.848, przemysł i handel 4 milj. 24.707, kolej 480.000, rolnictwo 5 875 781, oświata 45,965.622, roboty publiczne 16,567.286, praca 18,961.260, reformy rolne 5,006 920, razem 308,380 675.

Artykuł 3 upoważnia ministerstwo skarbu do otwarcia kredytów, a to na wypłatę zobowiązań z tytułu wkładów emigracji polskiej w kwocie 700.000, dalej na zwalczanie bezrobocia 4 miljony. Pokrycie wydatków przewidziane jest przez dochody ustalone w budżecie na rok 1926.

P. Prezydent Wojciechowski odwiedzi Targi Poznańskie.

Poznań. Przed kilku dniami bawił w Warszawie prezydent miasta Poznania Ratajski i radca Robiński celem zaproszenia p. Prezydenta Rzplitej na otwarcie targów międzynarodowych w Poznaniu. P. Prezydent przyrzekł swój przyjazd, ale dopiero pod koniec targów, t. j. w dniu 8 i 9 maja. Na otwarcie targów przybędą natomiast premjer Skrzyński, minister przemysłu i handlu Osiecki oraz wiceminister Doleżal.

Anglja przyjmie turecki projekt graniczny.

Wiedeń. Chamberlain odbył dłuższą konferencję z posłem tureckim w Londynie. Słychać, że Chamberlain oświadczył gotowość przyjęcia tureckiego projektu granicznego, według którego Turcja uznałaby Mossul za część Iraku, otrzymując wzamian za to udział w eksploatacji nafty na obszarze Mossulu z zapewnieniem, że terytorjum angielskie nie będzie służyć Kurdom za podstawę operacyjną.

Anglja trwa przytem, aby Turcja wstąpiła do Ligi Narodów, współpracując. Gdyby układ angielsko-turecki miał dojść z Anglją zamiast z Rosją do skutku, Anglja użyje całego swego wpływu, celem zniweczenia komplotu grecko-włoskiego, skierowanego przeciwko Turcji.

Uroczysta konsekracja Najprzew. ks. Biskupa-Koadjutora Stanisława Okoniewskiego.

Jak Pelplin Pelplinem, nie było tu nigdy jeszcze tak licznego i okazałego Zjazdu jak ten z okazji konsekracji pierwszego Biskupa Polskiego.

Napływ gości rozpoczął się w sobotę. W sobotę też powitano na dworcu ks. biskupa Okoniewskiego, który przybył wraz z księżmi biskupami: Nowowiejskim z Płocka, Łukomskim z Poznania, Hlondem z Katowic, oraz sufraganem Krynickim z Częstochowy. Tym samym pociągiem o godz. 6-tej popoł. przybył też ks. infułat Meisner z Poznania, prof. Uniwersytetu Poznańskiego ks. Detloff. Na dworcu bogato przybranym zielenią powitał dostojnych gości imieniem kapituły ks. kanonik Rogacki wraz z przedstawicielami gminy. Pod dworcem stanęła w szyku straż pożarna z orkiestrą Związku Młodzieży Katolickiej ze Subków. Powozem zaprzężonym w czwórkę (p. Rudowskiego z Klonówki) odjechali dostojni goście z dworca. Przy kościele parafjalnym witał Nominata i gości ks. prob. Lewandowski w otoczeniu wszystkich bractw i towarzystw kościelnych. Przy śpiewie „Kto się w opiekę“ odprowadzono Nominata do kurji po zmarłym ks. kan. Behrencie, gdzie zamieszkał. Tu odpowiadając na powitania, przemówił Nominat, dziękując za tak serdeczne przyjęcie. „Pragnę — zakończył — by ziściły się te wszystkie życzenia i nadzieje, przywiązywane do mojej nikłej osoby“.

Wszyscy zebrani odśpiewali „Kto się w opiekę“, wykrzyknięto „Niech żyje!“ i na tem skończyła się część wstępna uroczystosci — w sobotę.

W niedzielę od najwcześniejszego ranka ściągały liczne bardzo zastępy towarzystw i osób z okolicy i pociągami ze stron dalszych Pomorza.

O godzinie 8,40 odbyło się przyjęcie delegata Rządy, p. Wojewody dra. Wachowiaka z Torunia na stacji kolejowej, dokąd przybył w wagonie salonowym danym mu przez Rząd dla reprezentacji.

W niedzielę.

Od samego rana już zapanował w Pelplinie ruch niezwykły. Po rozjaśnionych słońcem ulicach snują się od rana całe tłumy świątecznie przybranych gości. Pociągami nadzwyczajnemi ściąga całe Pomorze. Co chwila widać idące od dworca delegacje ze sztandarami, tu i tam gra orkiestra. Z samego Tczewa przybyło przeszło tysiąc osób. Na tabliczkach i sztandarach czyta się nazwy wszystkich bez wyjątku miast i miasteczek Pomorza i nietylko Pomorza, są bowiem wcale liczni goście i z Gdańska.

O godzinie 8,55 nastąpił wyjazd Księży Biskupów z pałacu do katedry. Wzdłuż całej drogi szpaler tworzyły związki i towarzystwa z sztandarami i własnemi orkiestrami. Niezmierne rzesze publiczności śpiewały: „Kto się w opiekę“.

O godzinie 9-tej rozpoczęła się w katedrze uroczysta ceremonja konsekracji ks. biskupa-koadjutora Stanisława Okoniewskiego. W stallach zasiadło duchowieństwo, wojewoda Wachowiak, na specjalnem miejscu, oznaczonem godłem Państwa i przybranem dwoma chorągwiami o barwach narodowych; nawę główną zajęli przedstawiciele władz, urzędów, prasy, delegaci związków, organizacyj i towarzystw oraz zaproszeni goście. Obie boczne nawy wypełniła szczelnie publiczność.

Z pośród wybitniejszych gości przybyli na uroczystość: dr. Henryk Strasburger, generalny komisarz Rzplitej w Gdańsku, dr. Wybicki, starosta krajowy pomorski, gen. Ładoś, gen. Skierski, pułk. Borzęcki, komendant policji na województwo pomorskie insp. Wróblewski, senatorowie, posłowie, prawie wszyscy burmistrze miast i starostowie pomorscy, prezes Izby Skarbowej Obrzud, przedstawiciele prasy pomorskiej, z całej Polski, prezes Syndykatu Dziennikarzy Pomorskich, red. Teska i wielu innych.

Konsekratorem był ks. Biskup Juljan Nowowiejski z Płocka, największy znawca liturgji w Polsce i uczony pisarz, współkonsekratorem ks. Biskup Hlond z Górnego Śląska, a jako asystenci: ks. Biskup Krynicki, sufragan z Włocławka i ks. Biskup Łukomski, obecny administrator osieroconej po śp. arcybiskupie-prymasie Dalborze, archidiecezji gnieźnieńsko-poznańskiej. Prócz tych obecnym był także biskup-sufragan chełmiński ks. dr. Klunder oraz wszyscy kanonicy, prałaci i dziekani kapituły. W czasie nabożeństwa, które odbyło się po konsekracji — śpiewał chór kościelny seminarjum duchownego w Pelplinie, przy akompanjamencie sławnych pelplińskich organów, najdonioślejszych w całej Polsce.

W czasie nabożeństwa — zgodnie z obrzędami — wybrani obywatele składają symboliczne dary konsekrowanemu biskupowi — a tenże ofiaruje je ks. biskupowi konsekratorowi. Dary t. j. świece, bochenki chleba i baryłki wina złożyli: pp.: starosta krajowy Wybicki, senator Janta-Połczyński ze Strzelna, Poniński, poseł Pawlak z Torunia i prezes Marchlewski z Grudziądza. Świece ofiarował ks. Lewandowski.

Po skończonem nabożeństwie zasiadł na krześle, przed głównym ołtarzem, ks. Stanisław Okoniewski, przybrany w wspaniałe szaty biskupie, ze złotą mitrą na głowie i wielkim pastorałem w ręku.

Ks. Biskup Nowowiejski dopełnił akt ceremonji, poczem nowo konsekrowany Biskup, udzielił wiernym błogosławieństwa.

O 12 w południe rozpoczął się przemarsz bractw i towarzystw. Na czele maszerowała kompanja honorowa z muzyką, poczem ustawiła się muzyka z boku, przygrywając do marszu towarzystwom, które własnej muzyki nie przywiozły. Na podjum ustawili się wszyscy dygnitarze kościelni i świeccy, oraz bracia nowego biskupa i przyjmowali przemarsz około 200 sztandarów i towarzystw z najodleglejszych miejscowości diecezji. Kogo tu nie było? Dwadzieścia kilka rodzajów towarzystw, był nawet cech kominiarski z Chojnic i Stowarzyszenie szoferów z Torunia; jednem słowem, całe Pomorze, aby okazać żywą sympatję swemu arcypasterzowi, choć tymczasem jeszcze koadjutorowi.

Przemarsz trwał 27 minut przy dość szybkiem tempie muzyki wojskowej.

Ks. Biskup podziękował za owację krótko i serdecznie, kończąc okrzykiem „Nasze Pomorze niech żyje!“

Z pośród tłumu zaintonował ktoś „Rotę“, którą z zapałem odśpiewano.

O godz. 2 po południu ks. biskup Okoniewski podejmował w seminarjum duchownem przybyłych na uroczystość śniadaniem, w którem wzięło udział z górą 100 osób. Pierwsze przemówienie wygłosił ks. biskup Nowowiejski, poczem zabrał głos przedstawiciel rządu p. wojewoda dr. Wachowiak, podkreślając łączność między kościołem a państwem polskiem. W odpowiedzi przemówił krótko ks. biskup Okoniewski, kończąc okrzykiem na cześć Papieża i Prezydenta Rzplitej.

W końcu odczytano cały szereg depesz gratulacyjnych, nadeszłych od wszystkich biskupów polskich, kapituł, władz, osób prywatnych oraz od biskupa gdańskiego. Krótko po ósmej wieczorem odbył się pochód z pochodniami i lampionami na cześć nowego ks. Biskupa. Towarzystwo śpiewackie sprawiło ks. Biskupowi serenadę, jako na zakończenie tego pamiętnego dla wszystkich uczestników dnia. Ks. Proboszcz Lewandowski przemówił serdecznie i patrjotycznie do nowego Ks. Biskupa w imieniu Pelplina.

Ks. Biskup podziękował gorącem przemówieniem, powtarzając, iż chce, aby się spełniły wszystkie życzenia i pragnienia, przywiązywane do jego osoby, poczem udzielił swego arcypasterskiego błogosławieństwa i uczestnicy pochodu rozeszli się do domów swych, odśpiewawszy jeszcze „Boże, coś Polskę“. Dzień ten pozostanie bardzo długo w pamięci Pelplina.

Zaznaczyć należy, że dotychczasowy biskup diecezji chełmińskiej Rosentreter Niemiec nie wziął udziału w uroczystości, ze względu na stan zdrowia.

Nowy Biskup.

Jego życiorys.

Ks. Stanisław Okoniewski urodził się 1870 r. i po ukończeniu gimnazjum w Poznaniu studjował teologji w seminarjum poznańskiem i gnieźnieńskiem, a wyświęcony 1895 r. pracował przez szereg lat w charakterze wikarjusza w Biezdrowie. Poza pracą duszpasterską, zajmował się młody wówczas kapłan w dalszym ciągu poważnymi studjami teologicznemi, powiększał konsekwentnie swój księgozbiór oraz zasilał doskonałemi pracami liczne czasopisma. W roku 1900 powołany został ks. Okoniewski na penitencjarza i kaznodzieję katedralnego do Poznania, gdzie wskrzesił wydawnictwo zawieszonego czasowo „Przeglądu kościelnego“. Objąwszy w r. 1906 probostwo w Bninie, znalazł wnet sposobność do zamanifestowania swych przekonań narodowych. Był to mianowicie okres zaciętej akcji germanizacyjnej ze strony rządu pruskiego, pamiętny okres „kulturkampfu“. Proboszcz bniński wystąpił energicznie przeciw wprowadzeniu języka niemieckiego do nauki religji, za co wytoczono mu proces — jak i wielu innych szlachetnym polskim duszpasterzom — a sąd powiatowy w Sremie, opierając się między innymi na zeznaniach obciążających nauczyciela w Bninie, Rochowicza, dziś rektora szkoły w Poznaniu(!), skazał ks. Okoniewskiego na 6 tygodni więzienia. Po odbyciu kary w więzieniu w Wronkach, poświęcił się ks. Okoniewski specjalnym studjom nad życiem i działalnością Piotra Skargi, a owocem tych studjów są dwie wielkie prace: „Ks. Piotr Skarga a Pismo Święte“ i „Pismo Św. w dziełach ks. Piotra Skargi“. Przeniesiony w 1916 r. do Kościelca, nie zaprzestaje ks. Okoniewski pracy naukowej i przygotowuje źródłową monografję o wielkim mówcy i bojowniku, biskupie Janiszewskim, poza szeregiem prac drobniejszych, drukowanych w pismach perjodycznych. Mianowany następnie dziekanem średzkim, a od 1920 dziekanem inowrocławskim, obejmuje obecnie niesłychanie pod względem kościelnym i narodowym ważne stanowisko.

Wiadomości.

Nowemiasto, dnia 28 kwietnia 1926 r.

Kalendarzyk. 28 kwietnia, Środa, Paweł od Krzyża, w. 29 kwietnia, Czwartek, Piotr, m.

Wschód słońca g. 4 — 36 m. Zach. słońca g. 19 — 20 m.
Wschód księżyca g. 21 — 3 m. Zach. księżyca g. 5 — 41 m.

Z miasta i powiatu.

Teatr Grudziądzki w Nowemmieście.

Kto był na niedzielnem przedstawieniu teatrów miejskich Toruń—Grudziądz, w naszem mieście i widział farsę „Don Juan mimowoli“, ten napewno nie żałował wydanego grosza.

Artyści tak świetnie grali i z taką prawdą oddali typy różnych małomiasteczkowych lowelansów, złośliwych, obłudnic i zmanierowanych nieszczerych kobiet, że widzowie wprost zanosili się od śmiechu.

Na uznanie zasługuje fakt, że teatr postarał się o odpowiednią dekorację sceny, tak, że całość przedstawiała się nie tak szablonowo, jak to w roku zeszłym mieliśmy możność obserwować.

Szkoda tylko, że kasa nie dopisała i nie dorównała wysiłkom. Wina to po części teatru, iż wybrała czas niefortunny, bowiem koniec miesiąca, niemógł dodatnio oddziałać na kasę, a przytem w dniu tym, było w naszem mieście i ciągnienie loterji fantowej i otwarcie wystawy szkolnej, więc ludzie po części byli już wymęczeni i wypłukani z grosza. Radzilibyśmy, by teatr w przyszłości zawsze porozumiał się z miejscowymi czynnikami, co do występu a napewno nie spotkałaby go taka niespodzianka jak granie przed pustemi krzesłami.

J. Kraszewski. 48

CZARNA PEREŁKA

POWIEŚĆ. (C. d.)

— No, to nie moja rzecz, ja pytam was, co tu robić — odparł ksiądz dobywając z szerokiej kieszeni sutanny ogromny pak opieczętowany — oto jest ów corpus delicti, a oto dokument... Zdaje mi się, że z prezentacją przed sądem ani chwili dłużej czekać nie potrzeba.

— Siadaj ze mną, jedziemy do sądu... rzekł doktor... Zadzwonił i kazał konie podać...

W kilku minut siedzieli w karetce doktora, a w kwadrans zameldowali się do sędziego.

Musieli jak zwykle poczekać nieco w kancelarji, ale nareszcie wpuszczono ich do przybytku. Wprzódy jeszcze sędzia był zawiadomionym, w jakiej sprawie życzyli się z nim widzieć, i wziąwszy księdza za prostego świadka przyjął go zimno a niemal szyderczo... Ale gdy proboszcz objawił o co chodziło, gdy notarjalny akt złożył w ręce sędziego, bezstronny ów stróż prawa zmienił ton i fizjognomją, stał się grzecznym... i oświadczył, że natychmiast uwięzioną uwolnić każe, a stronę przeciwną zawezwie do odczytania aktu, który najmniejszej już wątpliwości nie zostawiał.

Doktor coś na końcu poszeptał sędziemu, i skutkiem jego żądania posłano wezwanie urzędowe do hrabiny i pana Alfreda, aby dla przesłuchania ważnego aktu, sprawę rozstrzygającego, niezwłocznie osobiście ię stawili do sądu.

To wezwanie dla dumnej Pyzy równało się prawie upokorzeniem publicznem aresztowaniu Lenory. Hrabina nie mogła przypuścić nawet, aby osobę tak dostojną, jak ona, śmiał sąd wezwać do osobistego stawienia się. Sędziowie i notarjusze zwykle sami z księgami do niej jeździli — a w kryminalnym procesie być wezwaną! było dla pani tej obelgą. To też odebrawszy pismo w największym gniewie kazała jechać Alfredowi i złajać sąd, jak śmiał ją! ją wzywać przed siebie... Była zburzoną do tego stopnia, iż o mało nie zachorowała. Alfred przelękły poleciał w czwał do sądu, wpadł jak burza, począł od grubiaństwa i rozgniewał urzędnika, który na najzimniejszą krwią odpowiedział:

— Pani hrabina jest oskarżycielką, nie pan, i ona stawić się musi dla przesłuchania konkluzji.

— Jest wyrok i jaki? — zapytał Alfred.

— O tem się pani hrabina dowie, gdy przyjedzie...

Rzekłszy te słowa sędzia wyszedł do drugiego pokoju, a Alfred porzucił osłupiałego. Wiedział on, że powróciwszy do matki z taką odprawą, będzie miał wrzawę zmytą głowę... i nic nie zrobi. Nie pojmował, jak mógł zajść wyrok, czem spowodowany... Kanceliści patrząc na jego zakłopotanie śmieli się z szydzili po cichu... nie było co robić, trzeba się było wynosić. Ze strachem ukazał się przed matką, która piła proszki sodowe.

— No, wyłajałeś tego gbura sędziego! — zawołała — cóż to za śmiałość od tych biuralistów, żeby osoby wysoko urodzone śmieć ciągnąć do sądu. Ja się będę skarżyć, ja mu tego nie daruję...

Alfred milczał.

— No, cóż zrobiłeś?

— Nic nie mogłem zrobić — odparł syn — pokłóciłem się tylko. Zdaje się, że jakaś formalność wymaga osobistego stawienia się.

— To niech się oni, ci panowie, co są za to płatni, stawią do mnie!

— Zdaje się, że to nie może być...

— Ja pojadę do zamku!

— Ale to nic nie pomoże... niech mama się uspokoi. Cóż tam tak strasznego, na pół kwadransa stanąć przed sądem i na pięć minut zajść do kancelarji.

— Czy ty oszalałeś, czy co? Ja! ja! co ja jak żyję, w takiem miejscu nie byłem...

— Ale moja mamo, wyzwaliśmy sami proces kryminalny, mama jest stroną w nim... to są konsekwencje...

— Przecież nie może być wyroku, bo się nic nie znalazło i nic nie skończyło.

— Ja nie wiem co zaszło, bo mnie sędzia pokłóciwszy się nic powiedzieć nie chciał, ale coś stanowczego zajść musiało.

— Może ona w szpitalu umarła! — zawołała hrabina.

— I to być może — rzekł Alfred.

— A! to jużbym i do sądu pojechała, żeby raz być wolną od tej peronelli...

Syn zamilkł... Hrabina piła proszki i rzucała się walcząc z tą myślą jak ona, ona pojedzie stawić się przed sądem. Ale naostatek rozbudzona ciekawość, domysł, że winowajczyni pod posądzeniem kradzieży umrzeć może, skłoniły ją do upokarzającej podróży. Wyprawiła tylko syna przodem, aby tak wszystko urządził, iżby uchowaj Boże czekać nie potrzebowała...

(Ciąg dalszy nastąpi).

Program uroczystości 3 maja.

Nowemiasto. Po myśli rozporządzenia Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 14. kwietnia 1926 r. ustalił Miejscowy Komitet Obywatelski dla Obchodu Uroczystości „3. Maja“ na swem posiedzeniu z dnia 24. kwietnia 1926 r. następujący program:

I. przed południem.

Uroczyste nabożeństwo z współudziałem delegacji, urzędów, miejscowych towarzystw, (miejsca w prezbiterjum) i szkół. Początek nabożeństwa o godz. 10-tej.

II. po południu.

Ludowa zabawa w parku miejskim, począwszy od godziny 3-ciej do godziny 7-mej:

a) od godziny 3-ciej koncert.

b) popisy „Sokoła“, wspólny śpiew szkół, korowód szkoły wydziałowej i śpiew „Harmonji“.

c) wygrywki dla dorosłych przy osobnych stołach.

d) rozrywki dowolne dla dziatwy (wspinanie się na drąg, wyścigi, tłuczenie garnka, koło szczęścia itp.)

Wstęp na park wolny, okazja dla dobrowolnych datków.

III. wieczorem.

Przedstawienie teatralne z ramienia Miejscowego Koła T. C. L.

Po przedstawieniu zabawa taneczna, do której młodzież niżej lat 18-tu niema przystępu.

Aby pokryć koszta zakupu upominków dla dziatwy, uprasza się o łaskawe nadsyłanie stosownych dla wygrywek podarków. (Podarki składać można w Magistracie lub na ręce kierownictwa szkół wydziałowej i powszechnej).

Nowemiasto nad Drwęcą, dnia 26. kwietnia 26 r.
Przewodniczący Komitetu Obchodu
Uroczystości „3. Maja“.
Kurzętkowski, burmistrz.

Nalepki 3 maja.

Zwracamy uwagę, że w składzie „Drwęcy“ są już do nabycia nalepki na okna w dniu 3. maja, nakładu T. C. L.

W całym kraju, w dniu tym odbywa się niejako plebiscyt mieszkań polaków, bowiem iluminowane nalepkami okna wskazują ilu polaków w danej miejscowości mieszka.

Artystyczne wykonanie tegorocznych nalepek, jest zarazem piękną dekoracją okien w dniu święta narodowego.

Niechże więc i nasze miasto przystroi okna nalepkami 3. maja, by dać dowód, że niema u nas obcych żywiołów.

Zresztą i sam cel na dochód którego przeznaczony jest zysk z nalepek, winien znaleźć powszechne poparcie. Cena nalepek 15 gr., jest tak minimalna, że niewątpimy, iż każdy mieszkaniec nie zaniecha przystrojenia niemi okna.

Rozporządzenie Ministra w sprawie zbiórki w dniu 3. Maja.

Zaświadczenie.

Na prośbę wydziału wykonawczego Polskich Towarzystw Oświatowych w Warszawie z dnia 2. XII. 25 r. Ministerstwo Spraw Wewnętrznych udziela łącznego pozwolenia:

1. Polskiej Macierzy Szkolnej w Warszawie i Polskiej Macierzy Szkolnej Ziem Wschodnich na obszarze b. dzielnicy rosyjskiej.

2. Tow. Szkoły Ludowej w Krakowie na obszerze b. dzielnicy austryjackiej.

3. Towarzystwu Czytelni Ludowych w Poznaniu, na obszarze b. dzielnicy pruskiej.

4. Zarządowi Gł. Macierzy Szkolnej w Cieszynie na obszarze województwa śląskiego.

5. Urządzenie kwesty publicznej po wsiach i miastach, na ulicach i lokalach publicznych w czasie od 3. do 9 maja 1926 r. włącznie na cele kulturalno-oświatowe pod warunkiem, że wyżej wymienione Towarzystwa oświatowe i osoby przez te towarzystwa wydelegowane dla celów kwestarskich będą ściśle przestrzegały miejscowych przepisów o kwestjach publicznych.

Minister: (—) Raczkiewicz.

Kącik Sportowy!

Nowemiasto. Święto 3. maja powinno nam zawsze przypominać, że największe i najlepsze dążenia narodu całego, różne śluby jego przedstawicieli nie mają siły, o ile nie są one oparte na silnym fundamencie powszechnej tężyzny moralnej i fizycznej! Konstytucja była najpiękniejszym i największym kwiatem naszych pradziadów, ale — niestety — kwiatem, który wyrósł na cienkiej, wiotkiej łodydze, a nie na silnym pniu! To też zawierucha dziejowa te wszystkie najpiękniejsze myśli naszych drogich pradziadów rozwiała! Teraz rozpoczynamy wszystko na nowo! Coprawda znów mamy konstytucję, która może nas prowadzić w świetlistą przyszłość. Ale czy też tym razem życie nasze zbiorowe wyrasta z mocnego pnia i silnych korzeni? Za mocny pień i silne korzenie oczywiście musimy uważać: zdolność do nowej ciężkiej bardzo pracy, kulturę umysłu i serca, chęć do życia i w razie potrzeby możność obronienia naszej drogiej Ojczyzny. A co przyczynia się do pomnażania zdolności i do pracy? Otóż krótko — „sport“. Więc leżyć winno nam wszystkim na sercu, zachęcanie naszej młodzieży do uprawiania go i ułatwiać im o ile możności! Pod wyrazem sport rozumiemy: biegi, skoki, rzuty itd. Gustów indywidualnych w sporcie nie powinniśmy gwałcić. Wystarczy jedynie, o ile działamy z uświadomieniem, dobra rada i kontrola. Niechaj nasza droga młodzież oddaje i uprawia te gałęzie sportu, do których czuje zamiłowanie. Ale jedno — niech nie postępuje podług mego widzimisię, lecz po wskazówki, jak ma robić, to co chce robić, niech się zwraca do osób doświadczonych! Lecz jest coś, czego nasze państwo ma prawo żądać od młodych sportowców. Co to takiego może być — powie niejeden! Jest to pamięć o obowiązku, jaki czeka każdego Polaka w wypadku, gdyby wypadło walczyć z nieprzyjacielem. „Sport“ jest łącznikiem do bratania się narodów! Przypomnij sobie ostatnią olimpjadę, gdzie sportowcy wszystkich krajów świata w zgodzie i miłości braterskiej się zjechali i wypróbowywali swe siły. Ale gdyby któryś z sąsiadów targnął się na nasze granice, to ten sam sport, który nas bratał, najbardziej zasili szeregi wojskowe, którzy „w pierwszych szeregach podążą na bój“! Więc wzywam was drodzy czytelnicy, ojcowie, matki, opiekunowie — zachęcajcie i pomagajcie naszej młodzieży, do uprawiania sportu. Więc mam, i jeszcze raz mam nadzieję, że słowa moje nie będą grochem rzuconym o ścianę.

„Muszkiet“.

Zawody sportowe w Lubawie.

Pierwszy lubawski Klub Sportowy „Czarni“ urządza w dniu 3. Maja o godz. 3 po południu zawody sportowe, w skład których wejdą: Pięciobój dla panów, składający się z biegu na 100 m., skoku w wyż i w dal z rozbiegiem, rzutu dyskiem i granatem. 2. Trójbój dla pań, bieg na 6 m., skok w dal z rozbiegiem i rzut kulą. 3. Bieg na przełaj na przestrzeni około 3 klm. Wpisowe 1 zł. od osoby i punktu.

Nagrody w żetonach i dyplomach, zależnie od ilości startujących. — Zawody otwarte dla wszystkich obywateli Państwa Polskiego.

Koło Sportowe żeńskiej Szkoły Wydziałowej „Jaskółka“, urządza w tym samym dniu zawody składające się z 1. biegu na 50 m., 2. skoku w dal z miejsca, 3. skoku w dal z rozbiegiem. Zawody otwarte dla uczenic wszystkich szkół żeńskich.

Program zawodów Gimnazjalnego Koła Sportowego „Lubawa“ składa się z biegów na krótką metę, rzutów i skoków jednostkowych i drużynowych, o łącznej ilości 18 punktów, oraz z zawodów w piłce ręcznej, koszykowej i hockeyu. Z powodu wielkiej ilości startujących, zawody odbędą się w dniach 1, 2 i 3 maja. Zamiejscowi są zwolnieni od przedbiegów i startować mogą odrazu w rozstrzygających spotkaniach dnia 3 maja. Zawody otwarte dla uczniów wszystkich męskich gimn.

Zgłoszenia przyjmują wydziały urządzających klubów, względnie kierownik zawodów prof. gimn. Vaux Engel—Lubawa, który udziela wszelkich informacyj, tyczących się wyżej wymienionych zawodów.

Ostatnie wiadomości polityczne.

Gubernator ameryk. banku federalnego jedzie do Polski.

Nowy Jork, 24. 4. Gubernator „Federal Reserve Bank“ wkrótce wyjedzie do Europy, gdzie odwiedzi najpierw gubernatora Banku angielskiego, poczem uda się do Belgji, Francji i Polski.

Nauczyciele gdańscy dopominają się prawa chłosty.

Gdańsk, 23. 4. Senat wydał z końcem roku ub. rozporządzenie odmawiające nauczycielom prawa stosowania kary cielesnej do dzieci w pierwszym roku szkolnym.

Związek nauczycielski w. m. Gdańska na dorocznem walnem zebraniu wystąpił przeciwko temu rozporządzeniu, stwierdzając, że kara cielesna nie może być usunięta z programu wychowawczego.

Wobec tego nauczycielstwo wezwało izbę nauczycielską do przeprowadzenia z senatem rokowań w sprawie zmiany wzmiankowego rozporządzenia.

Możliwość dalszej wojny w Marokko.

Paryż, 26. 4. Zgodnie z porozumieniem delegatów Francji i Hiszpanji rządy tych państw postanowiły przedłużyć rokowania pokojowe w Udżda do 1 maja, mając nadzieje, osiągnięcia w tym czasie pozytywnych rezultatów. W razie gdyby wysłannicy Abd-el-Krima podtrzymywali przez cały ten czas swe nieustępliwe stanowisko, rządy obu państw nakażą ekspedycjom wojskowym rozpoczęcie ofenzywy. „Action Francaise“ i większość pism bloku narodowego ostro krytykuje ustępliwe stanowisko rządu francuskiego.

Moskwa pod wodą.

Moskwa. Skutkiem ruszenia lodów rzeka Moskwa gwałtownie wezbrała niszcząc szereg mostów i zalewając okolicę. Cała dolna część miasta Moskwy stoi pod wodą, która przedostała się nawet do piwnic i suteryn. Woda nadal przybiera.

Do akcji ratunkowej zmoblilizowano straż pożarną, prócz tego oddziały artylerji, które ogniem z armat rozbijają olbrzymie góry lodowe i zapory.

Straszna powódź w Brazylji.

Londyn. Katastrofa powodzi w Brazylji przybiera coraz większe rozmiary. Skutkiem długotrwałych deszczów wszystkie rzeki, a między innemi Parana i rzeka św. Franciszka wylały szeroko, przestawiając widok wielkich jezior.

Skutkiem powodzi około 10.000 osób pozostało bez dachu nad głową. Ilości ofiar w ludziach dotychczas nie zdołano ustalić. Szkody materjalne olbrzymie.

Założenie Towarzystwa Młodzieży Katolickiej.

Tynwałd. W dniu 25. kwietnia 1926 r. Odbyło się zebranie celem założenia Towarzystwa Młodzieży Katolickiej, przy udziale 17-tu członków. Hasłem naszego towarzystwa jest „Bóg i Ojczyzna“. Aby objaśnić młodzieży cel nowo założonego towarzystwa, zaproszono ks. dziekana Kasynę z Lubawy. Po gorącem przemówieniu ks. dziekana, wszyscy jednogłośnie zgodzili się na założenie wyżej wspomianego towarzystwa i przystąpiono do wyboru zarządu. Wybrani zostali: prezesem Franciszek Deka, zastępca Józef Zdrojewski, sekretarzem Jan Pierczyński, zastępcą Konstanty Jankowski, skarbnikiem Stanisław Leśniak. Po wyborze uchwalił zarząd wraz z członkami wpisowe w kwocie 0,50 zł, która została zaraz uiszczona. Na zakończenie odśpiewano „Wszystkie nasze dzienne sprawy“. Prezes towarzystwa podziękował ks. dziekanowi w imieniu całego grona za łaskawe przybycie i poinformowanie nas w tej pracy.

PRZYBYLSKI.

Kościół narodowy biskupa Hodura.

(Dokończenie)

Tak Hodur jak i jego kościół zostali przez Stolicę Apostolską ekskomunikowani. Nauka ich zawiera cały szereg herezyj. Przedewszystkiem nie uznają Ojca św. za Głowę kościoła Chrystusowego, choć Pan Jezus wyraźnie powiedział Piotrowi i jego następcom: „Tyś jest opoka“ i „Paś baranki moje, paś owieczki moje“. Podobnie jak protestanci, opierają się oni na piśmie św. o nie uznają tradycji. Nie uznają dalej Hodurowcy szatanów, ani kar wiecznych w piekle — nakręcają bowiem pismo św. do swoich pragnień, tak je rozumieją, jak chcą rozumieć. A nie chcą wierzyć w piekło i szatanów, podobnie jak to czynią różni bezbożnicy, żeby tem śmielej mogli robić co im się podoba i żeby zagłuszyć głos sumienia. Wreszcie przekręcają narodowcy nauką katolicką w Mszy św., spowiedzi, Komunji św. i t. d.

Zamiast „wiecznego Rzymu“ u Hodurowców rządzi „lud“. Kościół swój nazywają oni „ludo-władcznym“, bo lud ma u nich wybierać kapłanów i biskupów. Władzą u nich najwyższą jest synod generalny, zwoływany co pięć lat, którego członkami są kler, delegaci i delegatki, wybrani przez parafję. Na utrzymanie duchowieństwa i inne wydatki, każdy członek parafji ma opłacać pewną stałą sumę rocznie.

Kościół „ludowładczy“ jest sprzeczny z wyraźną wolą Pana Jezusa, który przecież nie kazał ludowi wybierać Apostołów i uczniów, lecz ich sam mianował. Nasz kościół katolicki jest nietylko dla ludu, ale dla wszystkich, stoi ponad zmiennemi stosunkami ludzkiemi, nie wiąże się z żadnemi fołmami państwowemi, lecz błogosławi zarówno monarchję jak i rzeczpospolitę, byle odpowiadały potrzebom i dobru narodu. Nasz kościół katolicki jest demokratycznym, bo każdy ma dostęp do jego urzędów i godności i każdy w nim może być biskupem czy nawet papieżem, kto tylko ma rozum i cnotę. Ojciec św. obecnie jest z rodu mieszczańskiego.

Nazwa „kościół ludowładczy“ jest nazwą demagogiczną, obliczoną tylko na nieuświadomienie ludu.

W Polsce bałamucą Hodurowcy również wielu nazwą kościoła „narodowego“. Chcą dać Polsce kościół narodowy polski. Powinni jednak dać wpierw Polsce Boga polskiego. Bóg jest jeden dla wszystkich ludzi, wszyscy ludzie go powinni i muszą uznać. Wiara prawdziwa może być ta tylko, która tego jednego Boga czci. Gdyby naród polski miał Boga swojego, wtedy byłby mógł mieć swoją wiarę polską, narodową.

Nie o Polskę, nie o naród chodzi księżom Hodurowcom, lecz o siebie. Bądź co bądź są to wyrzutki z pośród duchowieństwa katolickiego. Złamali oni wierność, ślubowaną Bogu przy święceniach, że będą oddani sami zupełnie swym zwierzchnikom. Złamali lub łamią ślub czystości, celibat, bo na IV synodzie w Scrantonuchwalili, że ich księża mogą się żenić. Żenią się, a przecież przy święceniach ślubowali celibat. Nienawidzą kościół św., bo ich karcił i upominał, gdy upadli, gdy się zwichnęli, podobnie jak złodziej nienawidzi sądu i sędziego. O siebie im chodzi, chcą zaspokoić swą pychę, swą ambicję.

W Polsce popierają Hodurowców Stapańczycy, popierają ich komuniści, popierają wreszcie socjaliści. Na razie nie wolno im występować publicznie, starają się jednak o legalizację. Jeżeli ją otrzymają, będą mogli otwarcie występować. Gdy się patrzy na takich wodzów, jakich ma kościół narodowy i na jego „pobożnych“ obrońców i przyjaciół, trudno mu rokować różne nadzieje. Będą wichrzyć narodowcy, będą zrywać jedność religijną w Polsce, tak dla dobra Polski koniecznie potrzebną, więcej jednak zdziałać nie potrafią. Nie tacy wrogowie uderzali na kościół katolicki, a niezwyciężyli go, bo z nim Chrystus, bo nawet „bramy piekielne go nie przemogą“. W kościele katolickim zaś tylko siła i szczęście Polski.

Lud polski i katolicki ponimen być ostrożnym wobec agitatorów Hodura. W XVI wieku lutrzy i kalwini chcieli Polskę nawrócić. W Polsce katolickiej nie przyjęło się jednak ich ziarno jałowe; marjawici zbałamucili części ludu w danej Kongresówce, dziś jednak przejrzeli oni na oczy i zwracają się do Matki kościoła św., opłakując swój błąd. Wierzę, że sekty Hodura lud będzie odpornym, nie da sobie wydrzeć wiary prawdziwej ze serca, nie sprzeda za dolary wiary i duszy. W wierze św. katolickiej, w wierze swych ojców lud wytrwa i w niej znajdzie swe szczęście doczesne i wieczne.

Z Pomorza.

Samobójstwo.

Przydatki, pow. brodnicki. Dnia 18 bm. rano popełnił robotnik Wojciech Gościński z Małych Kretek pow. Rypin samobójstwo przez powieszenie się w ogrodzie majątku Przydatki. Gościński przybył tu dnia 11 bm. do robotnika R. w Przydatkach w gościnę. Do samobójstwa pchnęło go prawdopodobnie nędzne położenie, ponieważ dzieci jego nie mogły mu dać utrzymania, a sam nie miał żadnego zajęcia. Liczył on lat 65, wdowiec.

Z dalszych stron Polski.

Odgryzł jej w wagonie kolejowym nos i połknął go.

Warszawa. W nocy dnia 22 bm. rozegrał się na dworcu głównym dramat, jakiego dotąd nie notowały kroniki kryminalne w Warszawie.

Do przedziału II klasy pociągu pospiesznego Warszawa—Poznań Nr. 403, zajętego przez 22 letnią Wandę Kościelewską, urzędniczkę Banku inwalidzkiego udającą się w sprawach służbowych do Włocławka, wsiadł jej przyjaciel 28-letni Franciszek Łuczak, były aktor (Teatr Mały za dyrekcji Zalewskiego, potem krakowska „Bagatela". Łuczak mieszkał ostatnio w Krudze pod Warszawą i utrzymywany przez Kościelewską, która litowała się nad nim. Wreszcie taki stan rzeczy stał się nie do zniesienia. Kościelewska przeniosła się wraz z 8-miesięczną córeczką do Warszawy, gdzie zamieszkała u rodziców. Wściekły z powodu opuszczenia przez przyjaciółkę, zaczął Łuczak nachodzić Kościelewską, grożąc jej śmiercią.

Znalazłszy się w przedziale II-giej klasy, usiadł zrazu obok Kościelewskiej i rozmawiał z nią spokojnie. W pewnej chwili jednak, korzystając z nieuwagi Kościelewskiej, chwycił ją Łuczak oburącz za głowę, wbił się zębami w jej nos, odgryzając jej chrząstkę nosową, połknął go. Zeszpecona kobieta, zalana krwią, wydała przeraźliwy krzyk.

Na jęki nieszczęśliwej ofiary nadbiegła służba kolejowa i policja. Aresztowano Łuczaka, odprowadzono do komisarjatu kolejowego, zaś jego ofiarę opatrzono w ambulatorjum kolejowem, skąd odwieziono ją do domu. Badany Łuczak przyznał się do dzikiego czynu, motywując go zemstą.

Wypłata kuponów państwowej pożyczki konwersyjnej.

Kupony od państwowych 8%-towej pożyczki konwersyjnej, płatne 1 kwietnia br. wypłacają: Oddział Banku Polskiego i Kasy Skarbowe i to za kupon nominalnej wartości 0.40 zł. przypada do zapłaty 0.60 zł i za kupon nominalnej wartości 2 zł. przypada do zapłaty 3.05 zł.

Jak będzie jeździł Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej?

Aby ułatwić publiczności a przedewszystkiem żołnierzom orjentację przy spotkaniu na ulicy ekwipażu, którym jedzie Prezydent Rzeczplitej, ustalono, że Prezydent przy wyjazdach swoich używać będzie specjalnych środków lokomocji, a to następujących:

Jako pojazd konny służy Prezydentowi lando zaprzężone w parę siwych koni, ze stangretem i lokajem na koźle, ubranych w granatowe surduty ze srebrnemi akselbantami i w białe spodnie, a na głowach cylindry z rozetką biało-czerwoną. Przy takiem landzie, jeżeli to będzie wyjazd oficjalny, towarzyszy ekwipażowi przyboczny szwadron ułanów, połowa szwadronu poprzedza pojazd, połowa cwałuje z tyłu.

Gdy prezydent jechać będzie w samochodzie, wtedy będzie to kryty samochód czarny, na którym obok szofera z lewej strony znajdować się będzie stale proporzec z godłem państwa. Samochód Prezydenta będzie poprzedzać zawsze samochód policji oraz samochód prezydenta miasta.

Tabela wygranych

Loterji Fantowej Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół" w Nowemmieście nad Drwęcą na rzecz budowy „Boiska Sokolego".

1.	maszyna do szycia	nr. 89
2.	figura wyższa (chłopiec piszący)	„ 489
3.	biżuterja	„ 211
4.	tablet	„ 952
5.	serwis szklanych turynek	„ 93
6.	koszyk do konfitur	„ 292
7.	zegar	„ 1394
8.	kałamarz	„ 1413
9.	para wazonów	„ 691
10.	serwis do kompotu fajansowy	„ 140
11.	figura (chłopiec)	„ 1391
12.	serwis do owocu	„ 148
13.	abażur	„ 1697
14.	laska zakopańska	„ 357
15.	obraz (kwiaty)	„ 735
16.	postument z nożami	„ 1698
17.	pamiętnik	„ 1282
18.	rower	„ 1725
19.	koszyk do chleba (żółty)	„ 1974
20.	polonja	„ 222
21.	waliza	„ 377
22.	garnitur ze szufelką	„ 157
23.	1 tuzin talerzy	„ 55
24.	serwis do kompotu (szklany)	„ 1066
25.	plecak	„ 777
26.	postument do owocu	„ 289
27.	obraz (męska stałość)	„ 1677
28.	podkładka do pisania	„ 1295
29.	figura (dziewczynka)	„ 1916
30.	popielniczka	„ 274
31.	obraz olejny	„ 1663
32.	laska trzcinowa	„ 1654
33.	serwis do likieru	„ 937
34.	talerz do owocu	„ 1958
35.	serwis turynek fajansowych	„ 1911
36.	serwis do likieru (8 częściowy)	„ 323
37.	obraz olejny	„ 386
38.	lustro	„ 1051
39.	zegarek bransoletowy (14 karat).	„ 123
40.	koszyk do chleba (biały)	„ 145

Komisja ciągnienia:
Bazanowski, kierow. Starostwa, Kurzętkowski, burmistrz, Wiśniewski, członek Magistratu, Jankowski, kupiec, Pater, burmistrz, Michczyński, kontroler.

Wygrane są do odebrania za oddaniem odnośnego losu u skarbnika p. Pańskiego w Nowemmieście nad Drwęcą, ulica pod Lipami nr. 4 **w czasie od 29-go kwietnia do 31-go maja rb.**

Wygrane nieodebrane w powyższym terminie stają się własnością tutejszego Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół" w Nowemmieście n. Drwęcą.

Zarząd Tow. gimn. „Sokół" w Nowemmieście n. Drwęcą.
Sekretarz: Czarkowska. Prezes: Barański.

Wydawnictwa.

„Przyjaciel szkoły."

Dwutygodnik Nauczycielstwa Polskiego w Poznaniu
Rok V. (5 kwietnia 1926).

Kwietniowy zeszyt „Przyjaciela Szkoły" oddaje hołd dwom wielkim pisarzom: Żeromskiemu i Reymontowi. Dr. St. Papée kreśli próbę paraleli, ich cech i znaczenia a p. B. Chrzanowski, Kurator Okręgu Szkolnego Poznańskiego oświetla jaką rolę odgrywa szkoła (nauczyciel i uczniowie) w twórczości Żeromskiego.

J. Mirski w dalszym ciągu przedstawia St. Szczepanowskiego jako apostoła edukacji narodowej. Następnie znajdujemy bardzo ciekawy artykuł angielskiego uczonego Hearnshawa na temat ogólnoświatowych prądów w wychowaniu tłumaczenia Dr. Brunona Kozłowskiego. Praca ukazała się w Journal of Education i jest inauguracyjną rozprawką do całego szeregu artykułów poświęconych obecnemu rozwojowi zagranicznego szkolnictwa i reformom szkolnym. Hecht pisze o IV Międzynarodowem Kongresie Wychowania Moralnego.

Praktyczny dział.

Rady gospodarskie na miesiąc kwiecień.

Owies „rychlik" sieje się także dopiero przy końcu tego miesiąca, i — tak samo jak „węglerski biały" — potrzebuje roli żyznej, raz na jesieni, a drugi raz na wiosnę zoranej. Przy siewie owsa baczyć trzeba, aby nasienie było jednolite a nie mieszane z różnych gatunków; bo każdy gatunek dojrzewa w innym czasie, więc przy żniwie jedne rośliny byłyby jeszcze niedojrzałe, a drugie już by obleciały.

Gdy pola obsiane pszenicą obeschną już tak, że końskie kopyto nie więźnie w ziemi, ale tylko znać na niej ślady podkowy, brać się trzeba czemprędzej do bronowania pszenicy. Nie można jednak robić tego bronami o drewnianych zębach, ale koniecznie mieć trzeba brony z żelaznemi i ostremi zębami, żeby dobrze wydrzeć chwasty z pszenicy i wzruszyć ziemię. Chociaż przy takiem bronowaniu pokaleczy się pszenicę, to nietylko wcale jej nie zaszkodzi, ale owszem, pomaga ogromnie do krzewienia się. W tydzień lub w dwa tygodnie po takiem silnem zbronowaniu pszenica zaczyna się bujniej krzewić i rozrastać; a tam nawet, gdzie z jesieni dobrze się nie ujęła i na wiosnę licho stała, bronowaniem można ją bardzo poprawić. Zdarza się jednak czasem, że i bronowanie nie pomaga, skoro albo zasiew był zły, albo pszenica przez zimę zupełnie wyprzała; jeśli więc po zbronowaniu nie ruszy się ona do końca kwietnia, to znać, że już nic z niej nie będzie; wtedy zaś najlepiej, nieczekając, zaraz w pierwszych dniach maja zaorać ją i obsiać pole jarą pszenicą, jęczmieniem, albo zasadzić burakami i końskim zębem.

Z wypędzaniem bydła na pastwisko nie trzeba się bardzo spieszyć, a jeśli jest jeszcze w zapasie siano lub inna pasza zimowa, to poczekać, aż pastwisko dobrze obeschnie i podrośnie na niem nowa trawa. Świń, kóz, owiec, gęsi i kaczek, nie można puszczać na pastwiska, gdzie ma chodzić bydło; bo na pastwisku pobrudzonem przez tamte zwierzęta bydlę jeść trawy nie chce i chudnie.

Dla owiec przeznaczać trzeba pastwiska suche i strzedz pilnie, aby nie pasły się na dołkach, ani piły w kałużach, bo z tego dostają motylicy i innych niebezpiecznych chorób. Jagniętom, cielętom i źrebiętom nie skąpić owsa, bo skoro będą żyłami za młodu, to potem już nigdy dobrze nie wyrosną.

Ruch towarzystw.

Nowemiasto. Stowarzysz. Chrześc. Narod. Nauczycielstwa Koło Nowemiasto. Miesięczne zebranie odbędzie się w sobotę, dnia 1. 5 o godz. 3-ciej po poł. Uprasza się o punktualne przybycie. Zarząd.

Mroczno. Zebranie Kółka Rolniczego odbędzie się w niedzielę, 2. maja zaraz po nabożeńswie w lokalu p. Trzcińskiego. O liczny udział członków i gości uprasza Zarząd.

Giełda zbożowa w Poznaniu.

Notowanie oficjalne z dnia 26. 4.

Za 100 kg. w ładunkach wagonowych. Dostawa zaraz. Ceny dla handlu hurtownego.

Notowanie w złotych.

Żyto	28 50—29.50
Pszenica	48.00—50.00
Jęczmień browarowy	29.00—31.60
Owies	30.00—32.00
Mąka żyt. 70 %	43 50—
Mąka pszenna 65 %	72.00—75.00
Otręby żytnie	20.50—21.50
Otręby pszenne	21.00—22.00

Kurs dolara.

Warszawa, 27. 4. Ostatni kurs dolara 9.70 zł. Tendencja spokojna.

1 funt angielski	47 27	—	—
100 franc. frank.	32.52	—	—
100 frank. belg	34 45		—
100 frank. szwajc	187 80	—	—
100 koron czeskich	28 80	—	—
100 lir włoskich	39.15	—	—

Za redakcję odpowiedzialny: W. Stawicki w Nowemmieście.